



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

* N U M E R Z E : ECHA Z MAGISTRATU * KTO NIE CHCE PRZEDSZKOLA
* RAJGRODZIE * Z ŻYCIA TMR * TAJEMNICA LEŚNEJ MOGIŁY * OCALIĆ OD
ZAPOMNIENIA * RĘKOPIS ZNALEZIONY W WOŹNEJWSI * KRZYŻÓWKA

JUBILEUSZ



"GDYBY ZASZŁA KONIECZNOŚĆ PO-
SŁUGI W INNEJ PARAFII I BISKUP
TAM MNIE POŚLE - TO PÓJDĘ, ALE
DO RAJGRODU I TAK POWRÓCĘ..."



JUBILEUSZ

20 maja 1992 r., w Łomżyńskiej katedrze pod wezwaniem Sw. Michała odbyła się uroczysta Msza Sw. z udziałem ks. bpa dr Juliusza Paetza. Obok łomżyńskiego biskupa mszę odprawiało pięciu księży: ks. Edmund Chmielewski, ks. Stanisław Gadomski, ks. Edmund Burzyński, ks. Jerzy Gosk i ks. Kazimierz Gacki - proboszcz parafii Rajgród. Była to jubileuszowa msza z okazji 25 - lecia święceń kapłańskich. Właśnie ta piątka dostojnych jubilatów 20 maja 1967 r. z rąk ks. bpa Czesława Falkowskiego otrzymała kapłańskie święcenia.

Życiowie potraktowani przez ks. kanonika mgr Kazimierza Gackiego uzyskaliśmy odpowiedzi na wszystkie zadane pytania, więc w formie jednolitej wypowiedzi prezentujemy naszym czytelnikom:

- "Urodziłem się 4 marca 1942 r., na Kazimierza - i tak mi dano na imię, we wsi Chełchy, w parafii Niedźwiadna. Ojciec Marian i matka Bolesława z Czapllickich zajmowali się gospodarstwem rolnym. Zamiłowanie do uprawy ziemi pozostało mi do dziś. Już w młodym wieku zdradzałem zaчатки na księdza. Często ganiając krowy spowiadałem dzieci, wygłaszałem kazania, najczęściej w sieni za co obrywałem po uszach od babki. Najśłynniejsze kazanie to chyba odpaliłem za stołową po śmierci Stalina... Zresztą od małego przezywali mnie "ksiądz".

Szkołę podstawową ukończyłem w rodzinnej wsi, w Kolnie Liceum Ogólnokształcące i po maturze, w 1961 r. wstąpiłem do Łomżyńskiego seminarium. Nigdy nie miałem żadnych wątpliwości ani wahań co do tego aby zostać księdzem. Na roku była nas piątka i pięciu zostało wyświęconych. Ojcem duchowym był wówczas ks. Mikołaj Sasinowski, późniejszy biskup.

Po święceniach, w 1967 r. poszedłem pracować do parafii Kleczkowo. W 1979 r. przeniesiono mnie do parafii Puchały. W tej parafii w 1970 roku zacząłem budowę kaplicy we wsi Wygoda. Teraz jest to obrębna parafia, a pomimo rozległych trudności budowę doprowadziłem do końca. Następnie parafialny kościół w Puchałach poddać kapitalnemu remontowi. Pod moim kierunkiem sprowadziło się do tego, że stary rozebrano do fundamentów i pobudowano wszystko na nowo zachowując stary styl. Trzeci kościół pobudowałem we wsi Pruski, również w parafii Puchały. Pełniłem w tej parafii obowiązki administratora, w 1982 r. zostałem proboszczem parafii Smolniki. Przeprowadziłem tam dokładną rekonstrukcję zabytkowej kaplicy na cmentarzu grzebalnym. W 1986 r. przyszedłem do parafii Rajgród. Koledzy mówili mi, że zanim wyremontuję ten wielki kościół - to mi broda urośnie do samej ziemi. W następnym roku zasadniczą część kościoła pokryliśmy blachą miedzianą, odbudowaliśmy też lewą wieżę. W 1988 r. stanęła druga wieża, w 1989 r. wymiana zepsutych cegieł, podmalowanie, dokończenie krycia blachą. W roku następnym wymianna posadzki, wymiana elektryfikacji, zagospodarowanie placu wokół kościoła, wylanie betonowych dywaników. W roku poprzednim nastąpiło pomalowanie wnętrza. To w skrócie

te najważniejsze prace, ale przecież były i inne nie mniej ważne, jak chociażby pobudowanie kaplicy w Woźnejwsi, czy też zakupienie i zamontowanie dużego dzwonu na odbudowanej wieży. Chciałbym w tym roku wyremontować zabytkową kaplicę na cmentarzu grzebalnym i przeprowadzić kapitalny remont plebanii. W przyszłości zamierzam zamontować w kościele ogrzewanie oraz pobudować marmurowy ołtarz.

Teraz mogę powiedzieć, że remont rajgrodzkiego kościoła był najtrudniejszy i najkosztowniejszy z dotychczasowych budowli i remontów jakie przeprowadzałem. Mogę też powiedzieć, że parafia nie mnie nigdy nie zawiedli. Gdyby było inaczej remont zakrojony na tak szeroką skalę nie byłby możliwy."

Z pewnością ks. kanonika Kazimierza Gackiego możemy określić jako człowieka czynu - zarówno w kapłańskiej posłudze jak też w ogromie fizycznej pracy. Ileż to razy interesanci muszą go szukać na wysokim rusztowaniu, w wirze murarskiej roboty, wśród malarzy, bielarzy ... czy też ze szczerką przy ostatecznym doczyszczaniu. W kontakcie z ludźmi z pewnością pomaga mu dodatkowe wykształcenie z zakresu psychologii. W 1975 r. ks. Kazimierz Gacki obronił pracę magisterską za tytułowaną: - "Osobowość katechety w środowisku dzieci i młodzieży wiejskiej na przykładzie parafii Puchały". W 1990 r. otrzymał Srebrną Odznakę "za opiekę nad zabytkami" przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki.

Ksiądz proboszcz jest członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu,

- "Gdyby zaszła konieczność posługi w innej parafii i biskup tam mnie pośle - to pójdę, ale do Rajgrodu i tak powrócę".



REGIONALNE TOWARZYSTWA KULTURY

W dniu 23 czerwca 1992 r. w lokalu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży odbyło się zebranie Wojewódzkiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury. Nieobecność przewodniczącego Rady - p. Jerzego Budnickiego, obrady prowadził z-ca przewodniczącego - p. Marian Mieszkowski - aktualny przewodnik Rady Krajowej RTK.

Na zebraniu uczestniczyło dwunastu przedstawicieli Towarzystw z terenu województwa łomżyńskiego, większość z samej Łomży. W naszym województwie zarejestrowanych jest ponad trzydziestu stowarzyszeń. Przedstawiciele Wydziału Spraw Społecznych UW w Łomży poinformowali zebranych o pracy wydziału w odniesieniu do regionalnych towarzystw, towarzystw naukowych i specjalistycznych. Zwrócili uwagę, że nie ma żadnych podstaw prawnych pozwalających na dofinansowywanie towarzystw. Nieobecna na zebraniu była dyrektorka Helena Wińska w dniu dzisiejszego przebywa w Warszawie, gdzie Ministerstwo Kultury i Sztuki zorganizowało naradę, również w sprawie towarzystw. Wydział Spraw Społecznych UW w maju 1992 r. pozytywnie zaopiniował kandydaturę Towarzystwa Miłośników Rajgrodu do nagrody Kł. Kult. i Sztuki za dokonania w 1991 e.

Jan M. Mieszkowski przedstawił prace Rady Krajowej RTK w ostatnich latach. Zwrócił uwagę na liczne publikacje, oraz na pozytywną rolę Krajowego Ośrodka Dokumentacji RTK w Ciechanowie. Podkreślił, że przez ostatnie dwa lata władze rządowe nie chciały rozmawiać w sprawie towarzystw i ewentualnego ich dofinansowania. Jedyną wioską b.r. przedstawiciele Rady Krajowej zostali przyjęci przez wiceministra Michała Jagielskiego, którego pozytywne nastawienie do problematyki regionalnych towarzystw pozwala wiązać optymistyczne nadzieje na końcowy efekt.

Zebrani krytycznie ocenili pracę WSS w tym województwie. Dramatyczne wystąpienie reprezentantki łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego wywołało wątpliwości odnośnie braku jakichkolwiek funduszy na prowadzenie biblioteki naukowej i towarzystwa jest typowe, wszystkie towarzystwa borykają się z brakiem jakichkolwiek funduszy. Reprezentujący Towarzystwo Miłośników Rajgrodu - p. Janusz Sobolewski przedstawił zebranym możliwości w zakresie pozyskiwania funduszy i zwrócił uwagę na społeczną stronę, bezinteresowne zaangażowanie członków danego towarzystwa.

Wszyscy zebrani określili dotychczasowe funkcjonowanie Wojewódzkiej Rady RTK, a szczególnie jej trzyosobowego prezydium, za mało efektywne i nie spełniające zamierzonych celów. Podkreślono konieczność zmian w składzie prezydium. Mając na uwadze zbyt małą ilość przedstawicieli na dzisiejszym zebraniu postanowiono powołać drugie zebranie we wrześniu b.r.

Podczas zebrania przekazano apel SPOŁECZNEJ FUNDACJI PAMIĘCI NARODU POLSKIEGO o godne obchodzenie 72 rocznicy Bitwy Warszawskiej z 1920 r. Wszędzie tam, gdzie odbywały się bitwy i potyczki w wojnie polsko - bolszewickiej należy zorganizować stosowne uroczystości.

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu zwraca się z prośbą o nadesłanie wspomnień odnośnie wojny z 1920 r., dot. terenu Rajgrodu i okolic.

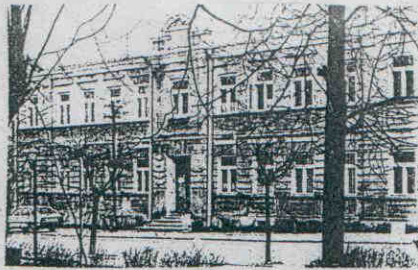


W dniu 12 czerwca 1992 r. odbyło się już drugie spotkanie w Suwałkach z dr A. Kaszpirowskim /pierwsze miało miejsce w marcu b.r./ Kilkutysięczną widownią zgromadzoną w hali sportowej byli ludzie oczekujący pomocy w swoich schorzeniach od światowej sławy doktora leczącego w sposób jedynie przez niego stosowany. Po prezentacji, doktor Kaszpirowski przedstawił własną metodę i drogę jaka do niej prowadziła, - metodę, której doskonałości ciągle poszukuje. Przez 25 lat praktykował w szpitalu psychiatrycznym. W pewnym momencie zaczął przeprowadzać zbiorowe terapie na stadionach byłego ZSRR. Następnie w Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji, na Zachodzie Europy i w USA, gdzie uświadomił jak wiele jeszcze w jego metodzie jest do zrobienia, a zarazem odkrycia nowych możliwości. Odbył sześć telemostów, podczas których audytorium liczone na 6 mln ludzi. Miliony nadesłały podziękowanie za wyleczenie. Zagoiły się rany, zniknęły blizny, ustąpiły przewlekłe schorzenia i bóle, zginęły guzy, cofnął się nowotwór.

"Każdy człowiek ma aptekę na swoje schorzenia we własnym organizmie" - to stwierdzenie dr Kaszpirowskiego prowadzi do jego metody polegającej na uruchomieniu odpowiednich substancji w organizmie chorego człowieka do walki z chorobą. Doktor jest przekonany, że na każdą chorobę ludzki organizm potrafi wytworzyć odpowiedni lek. Niestety sami nie jesteśmy w stanie spowodować - zapoczątkować proces samouzdrowienia. Konieczny jest sygnał - bodziec wysłany od drugiego człowieka. Następnie dr Kaszpirowski dał pokaz swoich możliwości. Wiele osób dało przykłady ustąpienia przewlekłych chorób /po seansie marcowym/. Po zakończeniu seansu i wyciszeniu kojącej muzyki kilka osób wycierało łzy od nieopanowego płaczu, wielu należało budzić z letargu.

Posz. Zdr.

ECHA Z MAGI- STRATU



W dniu 28 kwietnia 1992 r. odbyła się XVI Sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Bardzo burzliwy i momentami dramatyczny przebieg miały obrady przed głosowaniem przygotowanej przez Zarząd uchwały o likwidacji przedszkoli w Rajgrodzie i w Biebrzy. Dyrektor Miejskiego Przedszkola w Rajgrodzie p. Anna Kołowska stwierdziła, że istnieją realne przesłanki utrzymania przedszkola w ramach wyasygnowanej dotacji z budżetu miasta. Zaś dyrektor biebrzańskie przedszkola była odmiennego zdania o swojej placówce. Poparcie dla rajgrodzkiego przedszkola w rzeczowych wystąpieniach przedstawili: p. Zygmunt Tarnacki /jeden z rodziców/ - prezes miejscowego ZNP, p. Eugeniusz Kołowski - kier. ZGKiM, p. Henryk Łaciński - przewodniczący "rolniczej Solidarności". pomimo realnych przesłanek, aby oddzielnie głosować likwidację obu przedszkoli, radny Ziuzia ostro zaprotestował. Spowodowało to niekontrolowaną burzę protestów ze strony zwolenników utrzymania rajgrodzkiego przedszkola. W pewnym momencie ktoś krzyknął, że wieś Rajgrodem rządzić nie będzie i wy... W tej sytuacji Przewodniczący Rady p. R. Grudziński ogłosił przerwę. Po przerwie okazało się, że projekt uchwały o likwidacji przedszkoli został wycofany.

Następnie Burmistrz Miasta Rajgrodu - p. Jan Olszewski przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu. W wyniku głosowania Zarząd uzyskał absolutorium. Przypominamy, że w skład Zarządu Miasta Rajgrodu wchodzi: p. Jan Olszewski - Burmistrz /z racji urzędu jest przewodniczącym Zarządu/, oraz radni: p. Zygmunt Dziądziak z Rajgrodu, p. Henryk Jankowski z Rydzewa, p. Waldemar Wiśniewski z Bełdy, p. Stanisław Ziuzia z Biebrzy.

Dużo emocji wzbudziły projekty podziału nadwyżki budżetowej z poprzedniego roku. Najdziwniejszym jest fakt, że oprócz projektu przygotowanego przez Zarząd, każda z komisji przedstawiła własny projekt. Należy w tym momencie zadać pytanie czy radni dobrze rozumieją rolę Zarządu i rolę poszczególnych komisji? Wobec faktu przegłosowania projektu komisji /a nie Zarządu/ radni ewidentnie podważają sens funkcjonowania Zarządu. Jest to już kolejny przypadek tego typu. Jeżeli więc Zarząd, w opinii radnych, wypracowuje złe uchwały - dlaczego przed chwilą udzielono mu absolutorium?

Następnie przedyskutowano szereg problemów związanych głównie ze sprzedażą gminnego mienia. Postanowiono podnieść cenę 1 m kw ziemi w Rajgrodzie do 55 tys. zł. Okazało się, że po ustaleniu cen na łąki po byłym Zakładzie Katarzy nowo, miejscowi rolnicy nie wykazują chęci ich nabywania. Postanowiono ofertę sprzedaży rozszerzyć również na rolników spoza gminy Rajgród. Po konsultacjach i bezpośrednim spotkaniu z p. Dudzińskim odnośnie zagospodarowania suszarni w Bełdzie, okazało się, że oferta p. Dudzińskiego jest nie do przyjęcia.

Zarząd nie zgodził się na przedstawienie uchwały odnośnie wprowadzenia podatku od nieruchomości. Wprowadzenie tego podatku obciążałoby każdego mieszkańca naszej gminy po kilkanaście tys. złotych, w skali gminy byłby to poważny "zastrzyk" do budżetu gminy. W sąsiednich gminach był on wprowadzony już w poprzednim roku. Czy można spodziewać się wzrostu subwencji skoro gmina sama nie chce obciążać się na własne potrzeby?

Ostatnio przystopowaną została budowa oczyszczalni ścieków w Rajgrodzie. Spodziewane miliardy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska /w formie pożyczki/ nie mogą spłynąć z powodu braku poręczyciela. Burmistrz Jan Olszewski odwiędził wszystkie sąsiednie gminy i niestety żadna nie chce być dla Rajgrodu poręczycielem. Istnieją pewne szanse jeżeli chodzi o OSM w Grajewie, która jest zainteresowana kupnem suszarni w Bełdzie.

Z życia TMR

W poprzednim numerze podawaliśmy korzystną umowę zawartą wstępnie pomiędzy prezesem TMR a Burmistrzem Miasta Rajgrodu. W ramach tej umowy pismo "RE" miało być drukowane na kserokopiarce w urzędzie. Poprawiło to szatę graficzną naszego pisma ponieważ można wprowadzić dodatkowe kolory. Zgodnie z warunkami umowy papier kupowaliśmy sami, a za kserowanie w gestii urzędu Burmistrza zostawała 25% nakładu według naszej intencji do bezpłatnego rozdania wszystkim szkołom w terenie i wszystkim radnym i sołtysom. Niestety radość była przedwczesna ponieważ Zarząd zdecydował abyśmy za każdą kserowaną stronę płacili.

Koszt papieru i opłaty za kserokopie ustalone przez Zarząd prowadzą do dużego wzrostu ceny każdego egzemplarza, a więc w następstwie do upadku pisma. Zwiększonym wysiłkiem i nadal w pełni społecznym ominiemy te przeszkody. Komu zależało aby nasze pismo upadło? - radnym, członkiem Zarządu, z których jeden jest Rajgrodzianinem, drugi był w przeszłości prezesem Towarzystwa, a dwóch również dzięki temu pismu zostali radnymi. Z reguły lokalna prasa jest dotowana przez Zarząd Miejskie /np. w Grajewie, w Augustowie.../ i to od 1 mln do kilku milionów zł. miesięcznie. Nasze pismo istnieje już trzeci rok wyłącznie dzięki społecznej pracy redakcji i ofiarodawcom. Zarząd Miejski w Rajgrodzie chciał na naszym piśmie zarabiać.

Rada Miasta w Rajgrodzie przydzieliła Towarzystwu Miłośników Rajgrodu na działalność w 1992 r kwotę 2 mln. zł. /z podziału nadwyżki/.

Pracownicy Miejskiego Przedszkola w Rajgrodzie przekazały na rzecz naszego pisma 100 tys. zł.

Ks. Stanisław Nowicki /pochodzący z Woźnej-wsi/ przekazał na rzecz "Rajgrodzkich Echa" 100 tys. zł.

Pani Benigna Lewandowska z Warszawy na rzecz naszego pisma przekazała 50 tys. zł.

W dniu 15 maja 1992 r. odebrane zostały z drukarni w Białymstoku kolorowe widokówki wydane przez TMR. Osiem wzorów przedstawia Jezioro Rajgrodzkie /zachody słońca/, Górę Zamkową, kościół z zewnątrz i wewnątrz oraz obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Pojedyncza widokówka została wyceńniona na 1 300 zł. Całość nakładu i kosztów dodatkowych wyniosła 8 mln. zł.

KONCERT W KLUBIE...



W dniu 22 maja 1992 r. w Miejskim domu Kultury w Rajgrodzie odbyło się uroczyste spotkanie w okazji - DNIA DZIAŁACZA KULTURY. Tradycyjne ma-
jowe spotkanie pracowników rajgrodzkiego MKK ze społecznikami, pomimo trudnych czasów dla kul-
tury, miało nadzwyczaj ciekawy i utrzymany w prz-
jemnej atmosferze przebieg.

Po przywitaniu zaproszonych gości przez p. Halinę Zalewską - dyr. MKK nastąpiło oficjal-
ne przemówienie p. Kazimierzy Głowackiej - Sekre-
taria Miasta Rajgrodu. Następnie działaczom kul-
tury wręczono okolicznościowe dyplomy i oryginal-
ne kompozycje malarskie wykonane w technice ole-
jowej przez artystów-pracowników MKK. Dyplomy by-
ły wykonane również przez te same siły. Zabrakło
wspomnień poprzednich lat, nagród pieniężnych
i rzeczowych.

Koncert w wykonaniu nauczycieli Szkoły Podsta-
wowej w Rajgrodzie, dedykowany pracownikom i dniu
kultury stał się chyba na długo nieza-
pamiętanym prezentem, a jednocześnie kolejnym uda-
nym wydarzeniem kulturalnym w naszym miasteczku.

Do dedykacji wygłoszonej przez p. Janinę Kali-
nowską - dyr. SP w Rajgrodzie rozbrzmiały stare
ale ciepłe - "Czy mnie jeszcze pamiętasz ?" Zape-
wne części wykonawców potraktowało to jako osobi-
ste pytanie do publiczności. Zasadniczą część
występu stanowiły znakomite przeróbki znanych ut-
worów dokonane przez p. Irenę Czerwionką., a skie-
sowane pod adresem kolejno wszystkich pracow-
ników rajgrodzkiego MKK. Występy solistów przepla-
tane były recytacjami wierszy p. Jana Tarnackiego
Instrumentalną oprawą koncertu zajęli się panowie
Lem i Grzegorz Czerwionka oraz ucz. Artur Rut-
kowski.

W imieniu zebranych podziękowała za tak wspa-
niały występ p. dyr. H. Zalewska, stwierdza-
jąc, że kultura powinna trzymać się oświaty i od-
zwania.

Tak wspaniały występ potwierdził fachowość i
kwalifikacje rozeznanie etatowych pracowników na-
szego MKK, ponieważ zdecydowana większość wystę-
pujących - jest lub była członkami zespołów wo-
kalnych, instrumentalnych i teatralnego.

... NA ESTRADZIE...

Rogoroczne obchody kolejnej rocznicy Konstytu-
cji 3 Maja rozpoczęły się na estradzie
na szczytach Góry Zamkowej w dniu 9 maja /w sobotę/
wzrusza w tym roku impreza przygotowana przez

pracowników rajgrodzkiego domu kultury na tejże
estradzie zakończyła się przedwcześnie z powodu
złych warunków atmosferycznych. Tak więc do sku-
tku nie doszła aukcja dzieł plastycznych lokal-
nych twórców zorganizowana /przygotowana/ przez
Towarzystwo Miłośników Rajgrodu. Jednocześnie
informujemy, że aukcja odbędzie się w czer-
wcowe SOBOTKI. Całkowity dochód z aukcji zostanie
przekazany dla p. Ewy Grzybowskiej, aby wspomóc
kosztowną kurację w wiedeńskiej klinice.

...I W KOŚCIELE

W dniu 3 maja przed południem w kościele pa-
rafialnym w Rajgrodzie odbył się koncert słow-
no - muzyczny przygotowany w domowych warun-
kach przez młode panie z naszego grodu. Bogatą
treść koncertu stanowiły utwory /m. in./ wiers-
sze Stachury, pieśni Okudźawy i Gepert. W ponad
dwugodzinnym występie słuchający mieli czas na
refleksję nad własnym życiem, odwiecznym nur-
tującym ludzkość zagadnieniem śmierci, sensem
życia i prawdziwymi wartościami w życiu człowie-
ka. Z pewnością repertuar jak i wykonanie stawia
ją koncert w czołówce wydarzeń kulturalnych w
tym roku w naszym mieście. Autorkami i wykona-
wczyniami były: p. Wiesława Zimińska /śpiew/,
p. Ewa Łaczyńska /gitara i śpiew/, p. Marzena
Szyłkowska /śpiew/ i p. Elżbieta Poborska /recy-
tacje/. W trakcie trwania koncertu przeprowado-
na została zbiórka pieniędzy, które przekaza-
no dla p. Ewy Grzybowskiej.

W dniu 29 maja b.r. koncert został powtórzo-
ny w kościele /starej parafii/ w Grajewie.

SUMOI JOGA

ZNÓW W RAJGRODZIE

OBÓZ NA OPARTOWIE

ZAINTERESOWANI LECZENIEM

MOGĄ ZGŁASZAĆ SIĘ W KAŻDY

PIĄTEK - RÓWNIEMŻ ZA POŚRE-

DNICTWEM KS. PROBOSZCZA

W RAJGRODZIE

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI



O CALIĆ OD ZAPOMNIENIA

- 5 -

W Rajgrodzie w latach okupacji niemieckiej 1916 - 1917 szczególnie takim dzieciom jak ja - (9-10 lat) niewiele było wiadomo o losach wojny - nauczyciele w szkole dzieciom na ten temat nic nie mówili, może bali się okupanta, a najprawdopodobniej sami niewiele wiedzieli.

Dopiero w II połowie 1917 roku zaczęły dochodzić wieści, że do wojny przystąpiła Ameryka po stronie Rosji.

Później, w grudniu 1917 r. zaczęły kraść wieści o rewolucji w Rosji. Może o wojnie wiedziała coś więcej organizacja niepodległościowa, ale o istnieniu POW na terenie Rajgrodu dowiedzieliśmy się aż w końcu roku 1917 i na początku 1918, kiedy to niemiecka żandarmeria zaczęła pewnego dnia poszukiwać i aresztować w mieście młodych ludzi - wówczas to dowiedzieliśmy się o istnieniu POW - na terenie naszego miasta.

Pamiętam, że pewnego dnia przyszedli żandarmi do domu naszego sąsiada Wróblewskiego aresztować jego syna Marcela, którego w domu nie zastali, więc przeprowadzili rewizję, ale jego nie znaleźli - ukrywał się, jak wielu innych.

Od tego dnia wszyscy wiedzieliśmy o istnieniu POW.

ROK 1918.

Jakoś już na początku zaczęto mówić coraz częściej i otwarciej, że Polska odzyska wolność, że tego chciał komendant Wojska Polskiego i POW i dlatego go Niemcy aresztowali i internowali, a po aresztowaniu Piłsudskiego zaczęły się aresztowania członków POW.

Mówiono też, że wolność Polsce przyznawali już rewolucjoniści rosyjscy - tylko, jak się później okazało - zawarli oni (bolszewicy) pokój z Niemcami, o Polsce nie wspominając, a oddając teren Polski Niemcom (pokój brzeski - 1915 r.).

Ale w tym czasie Niemcy przegrywali już wojnę na zachodzie i wschód już ich nie mógł uratować, a tylko przyspieszył klęskę, bo rewolucja rosyjska zaraziła Niemcy - przenosiła się do Niemiec.

Widocznie więc, znając ogólną sytuację niemiecką komendant miasta Rajgrodu, jego pomocnicy i żandarmi złagodnieli i łagodnieli coraz bardziej, aż doszło do tego, że przestawali już prawie rządzić jako okupanci.

W pierwszych dniach listopada rajgrodzianie, widząc stan apatii i obojętność Niemców na wszystkie sprawy administrowane przez nich dotychczas (a może niektórych Polaków sami Niemcy informowali o stanie niemieckich spraw na zachodzie) - wszyscy mieszczanie o dotychczasowych robotach, na które pędzili ich Niemcy, przestali nawet myśleć, natomiast zaczęli myśleć, żeby "urwać" coś z mienia państwowego (wszelkie dobro państwowe uważali za niemieckie lub rosyjskie) - więc przede wszystkim, kto miał konie, rzucił się do lasu, brać co się da, mądrzejsi czy też sprytniejsi brali z tartaku deski i inne materiały. Mniej odważni brali drzewo świeżo ścięte na Tamie, a ci najmniej odważni brali gałęzie na opał - i tak to trwało parę dni - prawie cała okolica jeździła do lasu i brała co się komu spodobało, a Niemcy, chociaż widzieli (ci, co zostali, bo część sama uciekła) nie reagowali, aż któregoś dnia, jadąc z ojcem z lasu z gałęzmi, zobaczyłem na ganku komendantury miasta komendanta Majko, stojącego pokornie z podniesionymi do góry rękami, a dwóch chłopców z biało-czerwonymi opaskami rewiduje go, a jeden z chłopców trzymał własny pejcz komendanta i chyba nawet raz go użył.

(CDN)

Rękopis ZNALEZIONY W WOŹNEJWSI

- I -

26 stycznia

Po dwóch dniach odwilży w akompaniamencie deszczu mamy mróz poniżej 20 stopni. Ponownie odżyły sprawy wywozu ludzi: Niemcy spisują rodziny na wywózkę do Grajewa i ich domy na zniszczenie. Ludzie pocieszają się jednak tym, że Rosjanie wkrótce przyjdą. Mogą tylko odnotować wzmożony ruch w powietrzu. Od trzech tygodni, bawię na urlopie - nie dobrowolnym - w Grzędach...

31 stycznia

Resztki Żydów w gettach za Biebrzą w tych dniach Niemcy gdzieś wywożą. Jednocześnie w Augustowie i Grajewie są dzieci przywiezione ze Wschodu, które Niemcy sprzedają ludziom na wychowanie. Cena - tyle marek, ile dziecko liczy sobie lat. Po Żydach Niemcy zabierają się do Polaków. Trwa zapisywanie młodzieży na wywózkę do Prus. O położeniu na froncie nie wiem nic pewnego. Przed kilkoma dniami nastąpiło tu wielkie poruszenie, bowiem wszyscy już oczekiwali Rosjan. Podawano sobie nazwy różnych zajętych miast. Wszyscy oczekują na wypowiedzenie wojny przez Turcję. Otóż w myśl przepowiedni rzekomo Turcja ma zakończyć wojnę... Chłopom tego nie wyperswadujesz, nie ma na to rady... Na wsi bieda, szaleje nędza. Nie można zaprzeczyć, że niektórym chłopom żyje się względnie dobrze, bo przed wojną co miał lepszego to wiozł do miasta na sprzedaż, na podatki, a teraz zjada sam. Ceny w miastach wzrastają w niesamowity sposób. Chłopa cena żywności nie interesuje, bo sam ją wytwarza. Jedyny mankament to brak ubrania i obuwia. Na ogół więc chłop powinien być zadowolony z polityki niemieckiej wobec wsi, a jeżeli nie, to przynajmniej bierny. A jednak, jak olbrzymia nienawiść do Niemców kryje się w chłopskich sercach, jakież jest silne pożądanie własnego państwa. A sprawiła to niemiecka polityka bata. Ona to scementowała naród polski silniej niż dwudziestoletnie usiłowania różnych obozów politycznych. Do walki z Niemcami naród polski stanąłby jak jeden mąż...

I lutego

Na świecie przesilenie. Zda się, że już wiosna. Świeci słońce. Jak okiem sięgnąć - morze zgnieź zieleni. Tu i ówdzie w wądołach i na drogach leży śnieg. Pod lasem czerwieni się rokitnica i brzoza. Po prostu jak ów pamiętny w "Panu Tadeuszu" rok 1812. Byle nie z jego epilogiem...

II lutego

Żyjemy w coraz ostrzejszym rygorze. Znowu jestem w W. z powodu wydarzeń, które miały miejsce w Grzędach...

12 lutego

W Niemczech ogłoszono nową mobilizację. Z tej racji wyznacza się obecnie wysokie kontyngenty robotników do przymusowych prac w Prusach...

14 lutego

Nie mogąc legalnie zdobyć potrzebnego kontyngentu robotników do przymusowych prac, Niemcy zastosowali łapanki. Nocą wprost z łóżek zabierają ludzi. Poza tym stosują i inne metody, porywają ludzi wprost z ulic miast...

(Na podstawie: Aleksander Omiljanowicz - "Zanikające echa")

HENRYK MILEWSKI

Niezwykła ucieczka

- 5 -

Kiedy, w tym momencie naszego powitania, widziałem "cud", widziałem pierwszy raz płaczącego żołnierza niemieckiego. Ten stary żołnierz (starszy), odznaczony krzyżem żelaznym za odniesienie rany na froncie wschodnim, miał po prostu w oczach łzy.

W tym czasie widziałem Niemców butnych, wesółych, pewnych siebie, a ten płacze i tuli do siebie polskie dziecko, w łachmanach, brudne i zmęczone.

- Hitler kapu... Hitler kaput - powiada wzruszony Niemiec i wchodzi do mieszkania, zaproszony tam przez moich rodziców.

Niezwykłe okoliczności ucieczki z obozu polegały właśnie na tym, że uratował mnie przedstawiciel armii niemieckiej, tej, która zrywała polskie flagi i niszczyła szlabany białoczerwone na przejściach granicznych. Uratował mnie prosty człowiek, który już w tamtym 44-tym roku, a może i wcześniej przestał wierzyć w zwycięstwa III-ciej Rzeszy i publicznie potępił Hitlera za popełnione na naszym narodzie zbrodnie wojenne.

Wprawdzie niedługo cieszyłem się z wolności, bo po dwóch tygodniach znowu mnie złapano i wywieziono "na okopy" do innej miejscowości, ale nadal również uciekłem, tylko w tym drugim przypadku pomagali mi Polacy, a tam prawdziwy Niemiec w niemieckim zniechęconym mundurze wojennym.

Wydaje mi się, że warto było opisać to zdarzenie i przekazać dla młodszych pokoleń. Warto wyrobić przekonanie dla nas wszystkich, że prosty człowiek niemiecki, czy prosty naród rosyjski nigdy nie był i nie będzie wrogiem dla prostego człowieka polskiego.

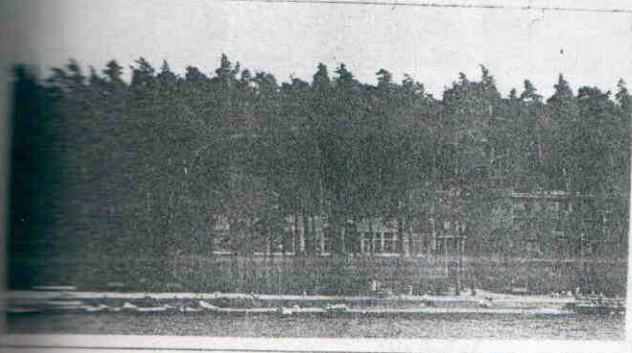
Ja taką prawdę zrozumiałem w momencie, kiedy spotkałem się na szyję niemieckiego żołnierza.

W L E S I E

Wędrując dróżką leśnych opowieści,
Dobie przystanąć i obudzić echo.
Z drzewa na drzewo ptaki głos mój niosą,
A ja wciąż lżejszy na skrzydłach Ikara
Odrywam lasu utajone mroki
I płacę... bo spadam na ziemię.

HENRYK M I L E W S K I

14 sierpnia, wrzesień 1991.



JÓZEF GOLUBIEWSKI Spuszcza na Aleksandra Nawrockim

- 5 -

Restauracja, karczma - w owych czasach miała charakter hotelu. Tu podróżni mogli znaleźć nocleg, postój dla koni, obrok, siano. Komunikacja była konna. Do Rajgradu przyjeżdżali kupcy zagraniczni z Prus, z Rosji.

Granica prusko-rosyjska była wolna. Na jarmarki, na skup koni, bydła, owiec, gęsi przyjeżdżało wielu kupców z Ełku, z Leca. Na targi, na odpusty wielu ludzi gromadziło się w Rajgrodzie. Chętnie zachodzono do karczmy, gdzie pokarmy były wleprzowe: kiełbasy, salcesony, boczek, pokarmy "trefne", niedozwolone dla Żydów. Do piwiarni żydowskich, gdzie były pokarmy "koszerne", żydowskie, nie zachodzono. Polska karczma wleprzowa dla Żydów była nie do pokonania.

Stolarnia. Na piętrze domu zakłada Nawrocki stolarnię. Wyrób trumien, krzyży cmentarnych, stołków, stołów. Wytwórnia krzyży nie przeszkadza Żydom.

Piekarnia. Piekarzem jest syn Nawrockiego. Młyn na Jegrzni należy do Bieniewskiego, Polaka. Tańsza mąka, tańsze pieczywo, większe zapotrzebowanie dla karczmy. Żydzi są bezradni, nie potrafią zrujnować goja.

Skład narzędzi rolniczych. Sprowadzał nowoczesne narzędzia rolnicze. Zamiast sochy były pługi, zamiast drewnianej brony - żelazne brony, sprężynówki. Lepsze, skuteczniejsze narzędzia rolnicze ułatwiały ciężką pracę rolników. Dzięki Nawrockiemu podnosiła się kultura rolna. Rolnicy mają większe zaufanie do Nawrockiego niż do Żydów. Nawrocki jest niepokonany.

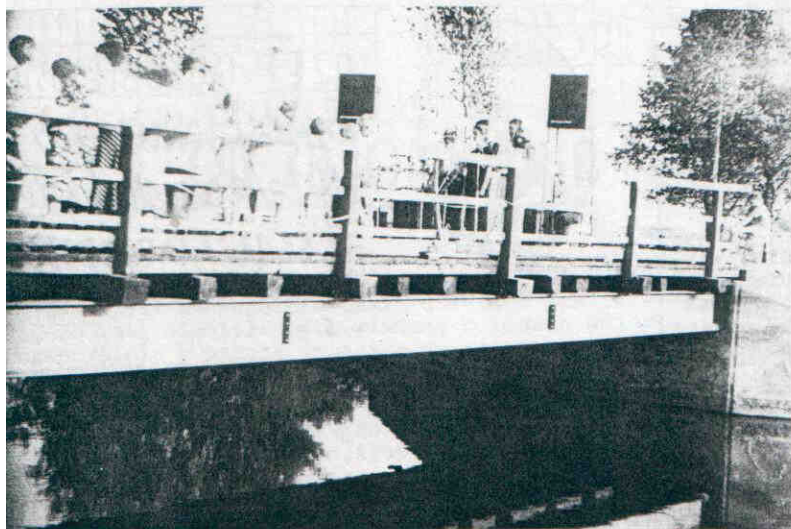
Sad. Nawrocki na placu zakłada wzorowy, piękny sad. Sprowadza z Warszawy szszepy, cenne odmiany jabłoni, grusz, wiśni, czereśni, śliw. Przez sad biegnie dróżka, wysadzana porzeczkami, malinami, różami. Piękna altanka. Za sadem łączka, przepływa przez nią strumień, nad nim mostek, dalej staw. Sad wyglądał jak raj w Rajgrodzie. Służył za wzór dla dworów, plebanii, dla amatorów sadownictwa. Nawrocki szerzył kulturę ogrodniczą. Sprowadzał nasiona kwiatów, warzyw.

Dwie córki - Zofię i Eugenię - wykształcił w Warszawie na położne, by niosły pomoc matkom rodzącym i dzieciom na wsi. Wiele matek rodzących i dzieci umierało przez wiejskie "babki". Były to nieuki, brudasy, kołtuneria, ciemnota. Dzięki Nawrockiemu podnosiła się kultura lekarska na wsi.

Miał Nawrocki 5 córek i 5 synów. Wojna w 1914 roku przeszkodziła w dalszym kształceniu dzieci. Żadne jednak nie było analfabetą. Jeden syn - Kazimierz - zginął na początku wojny. Czesław i Henryk znaleźli się w Rosji. Stanisław i Feliks wstąpili do P.O.W. Stanisław walczył z bolszewikami w 41 p.p. suwalskim, Feliks był w legionach. Moja mama, Jadwiga, mieszkała w Bargłowie, zmarła w 1956 r. Czwarta córka, Natalia, mieszkała koło Nasielska, umarła w 1933 r. Piąta córka, Adela, mieszka w Warszawie, ma 84 lata.

Nawała bolszewicka zbliżała się ze Wschodu. Nawrocki nie dowierzał Żydom, był ostrożny. Mając dwóch synów w wojsku, walczących z bolszewikami, bał się donosów ze strony żydowskiej. Wyjechał, zostawił żonę. Zajechał do bratowej, tam umarł 14 sierpnia 1920 r. Pochowany w Babiaku, województwo toruńskie.

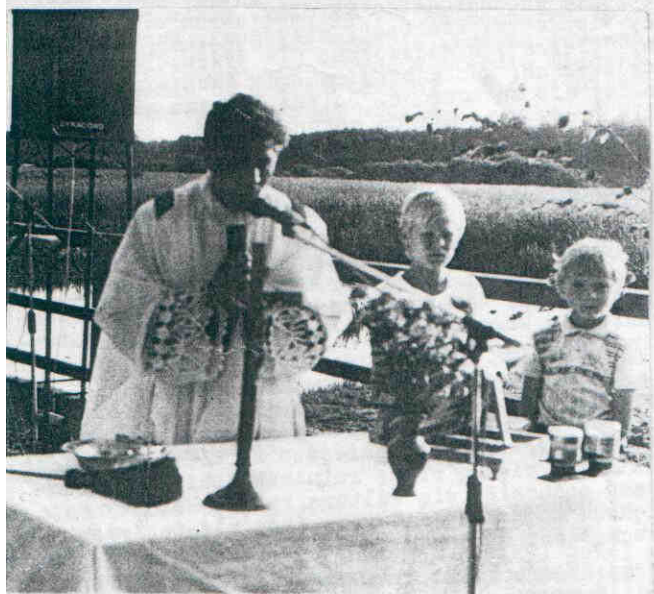
Aleksandra Nawrocka umarła w Kolnie, w roku 1933.



WOZNAWIES - poświęcenie i uroczyste otwarcie mostu - 20 czerwca 1992 r. Społeczny wysiłek poparty budżetem gminy i funduszem wojewody pozwoli kilkunastu rolnikom na dostarcie do własnych gruntów.

Fotoreport.

Ireny Sobolewskiej



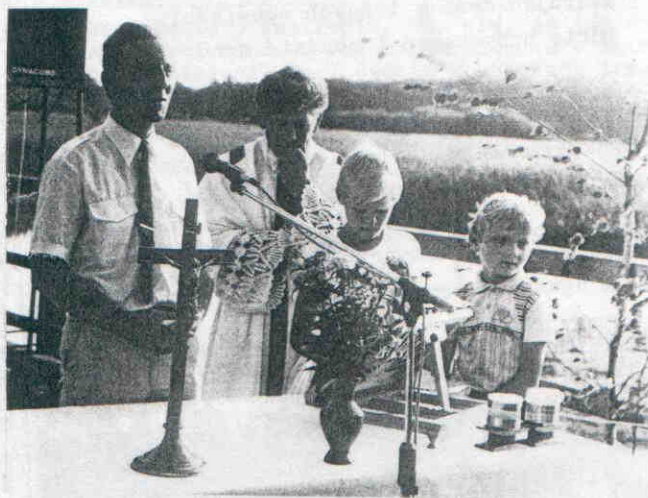
Okolicznościową mszę św. na moście odpraw. ks. kan. Kazimierz Gacki.



Po przecięciu wstęgi szampan w górę - Wojewoda Łomżyński Jerzy Brzeziński.



Zgoda buduje - przemawia Burmistrz Rajgrodu Jan Olszewski



Radny Antoni Masłowski- inicjator przedsięwzięcia,

W 50 ROCZNICE AK

/c. d. Z życia T M R

(c.d.) Okręg Białostocki pokry-

wał z województwem w jego przedwojennych granicach, nadto pow. Ostrów Maz.

Sobowtór łatwo jest o sobie mówić ale trudniej jest o sobie pisać. Niech powie o mnie "Mściszaw" w swoim zaświadczeniu:

Warszawa dnia 10.04.1964 r

Zaświadczenie

W oparciu o pełnomocnictwo Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju nr. 732/223 /B.P./ I z dnia 20.04.1944 r. stwierdzam niniejszym, że Ksiądz K O S S A K O W S K I Stanisław syn Andrzeja i Marianny, ur. 16. 12. 1915 roku, wykazywał się w lat. Seminarium Duchowne w Łomży, pseudonim "Korwin" był żołnierzem ZWZ i Armii Krajowej od 1940 r. W okresie hitlerowskiej okupacji na terenie Okręgu Białostockiego, pełniąc funkcję:

Asystenta i sekretarza osobistego Komendanta Okręgu. Obywatel "Korwin" w pierwszych latach powstania organizacji ZWZ w Białostocczyźnie jako adiutant i oficer łącznikowy utrzymywał stałą łączność Komendanta Okręgu z Szefami Oddziałów Sztabu. Pełnił również funkcję oficera bezpieczeństwa Komendanta Okręgu w czasie jego choroby. Towarzyszył Komendantowi, jako obserwator i bezpieczeństwa w czasie kontaktów z pracownikami w Sztabie Okręgu. W okresie akcji "Burza" brał czynny udział przekazując ustnie rozkazy Komendanta Okręgu, organizacjom w terenie. Ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych przy inspekcji Mazowieckim I w stopniu kaprała podchorążego.

Obywatel Stanisław Kossakowski wyróżnił się w czasie służby żołnierską w szeregach Wojska w konspiracji, nieugiętą postawą, oraz osobistą odwagą wobec hitlerowskiego okupanta i otrzymał:

- Krzyż Walecznych po raz pierwszy w list. 1941 r
- Krzyż z Mieczami w maju 1943 r,
- Krzyż Walecznych po raz drugi w sierpniu 1944 r

Wzrosty do stopnia podporucznika cz.w. ze starszeństwem 19 marca 1944 r.

b. dow. Ok. Białostockiego AK "Mściszaw"

Liniański Władysław płk.

W latach 1941 - 42 w stadium organizacyjnym dużo udzielałem się i wielu mnie znało. Względu na ścisłą konspirację i możliwość ukrycia agentów Gestapo, "Mściszaw" polecił ograniczyć moje kontakty służbowe do minimum. Jesienią 1942 r, rozpoczęły się już aresztowania żołnierzy AK przeprowadzane przez Gestapo. Mając pod swoją bezpośrednią opieką Księcia Sokołowa, zarządzenia dotyczące dywersji i załamania bojowych, znając skład członków Sztabu Okręgu, orientując się w całości schematu organizacyjnego Okręgu, tylko osoby mocno wtajemniczone mogły wiedzieć o moim istnieniu. Nadto "Mściszaw" wyjeżdżając w teren na odprawy z podkomendnymi na inspekcję obwodów, bądź do Komendy Głównej w Warszawie, narażony był zawsze na aresztowanie. Dlatego na wszelki wypadek, wtajemniczałem tylko w tajnice organizacyjne jedynie jemu tylko. Sznarowało się to szczególnie wtedy, gdy nie było jeszcze sztabu Okręgu.

/C.D.N./

Przez cały miesiąc maj kilka osób z naszego Towarzystwa kompletowało dokumentację obrazującą działalność TMR w 1991 r. Oficjalne dokumenty Towarzystwa /kopie/, kopie pozyskanych materiałów archiwalnych, kopie starych fotografii i dokumentów, projekty widokówek, kalendarza, katalog zbiorów "staroci", rocznik 1991 - "Rajgrodzkich Ech", kopie dwóch albumów ,, , przesłaliśmy na doroczny konkurs ministerialny. Z Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży uzyskaliśmy pozytywną opinię i rekomendację do nagrody pieniężnej za szczególne dokonania w regionalnych towarzystwach kultury w 1991 r.

U W A G A !

Jeżeli masz problemy z nadużywaniem alkoholu
Jeżeli picie alkoholu stwarza tobie życiowe problemy
Jeżeli cierpisz z powodu alkoholu
Jeżeli uważasz się za alkoholika

z a d z w o ń

w każdy wtorek i piątek w godzinach od 9-tej - do 10-tej pod numer 14 - 21

i poproś Ośrodek Pomocy Społecznej. Uzyskasz tam fachową pomoc, uzyskasz interesujące informacje. Jest to telefon dla Anonimowych Alkoholików - w ramach profilaktyki i przeciwdziałania alkoholizmowi prowadzonych przez Towarzystwo Mikołników Rajgrodu.

MELIORACJA...

Pan Kazimierz Cebeliński od dwóch lat prowadzi prawdziwą walkę na podania, reklamacje, odwołania ... Wszystko wynikało na skutek zmeliowania jego gruntów i całej części naszej gminy w rejonie wsi Przestrzele. Stwierdziwszy, że wykonywane prace odbiegają od normy i nie spełniają swoich zadań - postanowił upominać się o rzetelne doprowadzenie sprawy do końca. A że inwestorzy byli z woj. łomżyńskiego i z woj. suwalskiego, zaczęło się trwające bez końca przysłówiowe odsyłanie "od Annasza do Kajfasza".

Pan Kazimierz jest rozgoryczony - w latach pięćdziesiątych rozkułaczono rodzinny majątek - teraz po upadku Zakładu Katarzynowo jest szansa na odzyskanie ojcowizny - ale cóż... stara szlachta dalej musi walczyć o swoje.





Po wojnie ona mi powiedziała, że gdy wszyscy poszli do pokoju, to ona z kuchni wyszła na podwórko i spacerem poszła do lasu, i tak ocalała. /.../ Bolek zmarł przed paroma laty /.../ był kierownikiem ośrodka zdrowia, bo po wojnie do weterynarii dorobił sobie medycynę.

Milewski opowiadał, że Niemcy przeprowadzili rewizję i znaleźli czysty, ale opieczętowany i z podpisami blankiet auswajsu, i list z frontu od Wacka, brata Bolka /Wacek był podporucznikiem, ukończył podchorążówkę w 1939 r. i poszedł na front/.

Bronisław Milewski mówił mi, że odprowadzono zaaresztowanych do chlewa przy szkole i tam zamknięto, a Niemcy kazali się odwieźć do szkoły i tam go zwolnili, a na jego miejsce wzięli na furmankę młodego chłopca - Brodowskiego i kazali się wieźć mu do Bełdy /tam była gmina/. Później mu ten Brodowski opowiadał /a Milewski mnie/, że w lesie spotkali idącą z pracy do domu Celinę Nowicką /była absolwentką wydziału sztuk pięknych uniwersytetu w Wilnie i dziwiono się, że poszła pracować do gminy w Bełdzie wypisywać auswajsy, a nie wiedziano, że to z rozkazu AK, aby te auswajsy dla AK zdobywać/. Ona widząc Niemców zeszła z drogi i przysiadła za krzakiem /widocznie chcąc udąć, że się załatwia/ Może umknęłaby nieszczęściu gdyby Brodowski na uwagę Niemców - "o jakaś baba idzie", nie powiedział, jak mówił mi Bronisław Milewski, - "to Celina Nowicka". Wtedy Niemcy ją aresztowali i zawieźli do reszty rodziny, do chlewa przy szkole w Woźnejwsi. Nakazano aby gospodarze w kilku pilnowali chlewa. Aresztowanych brano na badania i bito. Po paru dniach mój ojciec rano widział, przez okno, jak ci sami żandarmi wieźli ich wozem, w gnojówkach, drogą w kierunku Rajgrodu. Stryj, stryjenka, Janek, Celina i Orłowska /imię jej jest na pomniku, który Bolek w lesie postawił.../, byli tylko w białym, ręce mieli związane z tyłu, a na wozie widać było szpadle. Ojciec zrozumiał, że wiozą ich na rozstrzelanie, ale nic nie mógł zrobić, w celu ich uratowania - a wyglądał ukradkiem zza firanki - bo gdyby na przykład wyszedł aby z nimi się pożegnać i gdyby Niemcy przypomnieli sobie, że nosi te same nazwisko - i jego by rozstrzelali. Po jakimś czasie Niemcy wracali obaj tym wozem, ale już bez aresztowanych - mówił ojciec mój Jakub Nowicki.

Bolek, Zosia i Lotka postawili na miejscu ich rozstrzelania /miejsce te temu ojcu wskazał Piotr Popko z Woźnejwsi, mój cioteczny brat, znacznie starszy ode mnie/. Jego siostrę, Helenę Tupalską zastrzelił żandarm z Bełdy, którego nazwali Willi /nazwiska nie pamiętają ludzie w Bełdzie/, bo wymyślała na niego gdy brali na roboty jej syna, który z Niemiec nie wrócił. Mówią, że był szoferem i wozik ludzi do spalenia, a później tych szoferów też zagazowano aby nie było świadków.

Bolek szukał przez Komisję Badań Zbrodni Hitlerowskich Kolofa i Bogatza /tych Niemców, którzy pomordowali r. Nowickich/. Znalezione ich i sądzono w RFN, a nawet mego ojca wezwano na świadka /radziłem żeby nie jechał, bo go niby przypadkiem samochód w RFN przejedzie/. Więc tu w Kolnie w sądzie zeznawał, ale sąd niemiecki oskarżonych uniewinnił z braku dowodu winy, pisząc w uzasadnieniu wyroku, że zeznania polskich świadków nie są wiarygodne, gdyż wynikałoby z nich, że oskarżeni byli ciągle pod obserwacją /był świadek, który właśnie przypadkowo był tam w lesie, widział jak Niemcy rozstrzelali rodzinę stryja i Orłowską - strzelając w tył głowy /.../."

Ks. STANISŁAW NOWICKI

W poprzednim numerze w artykule: -"Tajemnica leśnej mogiły", przy przepisaniu listu ks. Nowickiego, zakradło się kilka błędów. Przepraszamy i prostujemy:

- napisano "... przeprowadzać podejrzenie ..." powinno być "... przeprowadzać dochodzenie .."
- napisano "... lany przez gestapo ...", powinno być "... bity przez gestapo ...",
- napisano "... przyleciała...", powinno być "... przybiegła ...",
- napisano "... w ostatniej dekadzie stycznia 1943 r...", powinno być "... e ostatniej dekadzie sierpnia 1943 r...",
- napisano "... szulcmani ...", powinno być "... szuczmani ...",
- w drugim liście ks. St. Nowicki zamieścił sprostowanie: "... Bronisław Milewski miał za pierwszą żonę cioteczną siostrę mojej matki - Jadwigę Malinowską z Judzik, siostrę Aleksandry Surowskiej z Rajgrodu..."

WTO NIE CHCE PRZEDSZKOLA W RAJGRODZIE...

Odpowiedź od razu - radni /a głównie członkowie Zarządu/ z Biebrzy, Bełdy, Mieczys, Rydzewa... Sytuacja kuriozalna ale prawdziwa. Ludzie których sprawa przedszkola rajgrodzkiego tyle obchodzi co sześćoroczny grad majowy, praktycznie decydują o jego losach. A że tak jest, łatwo udowodnić.

Klasę pełną i faktyczną w każdej gminie, a więc rajgrodzkiej również sprawuje Rada wybrana w wyborach w 1990 r. Radnych w naszej gminie jest 18-tu, z tej liczby 5-ciu jest z Rajgrodu. Decyzje Rada podejmuje większością głosów. Widać od razu jakie szanse w głosowaniu ma mniejszość rajgrodzka. A wystarczy, że sprawa będzie dotyczyła problemów Rajgrodu, panowie radni z terenu nie szczególnie kilku/ bezceremonialnie murem stawia przeciw decyzjom korzystnym dla miasta. W przykładem może być sprawa MDK, oczyszczalni, a najbardziej dobitnym propozycja zamknięcia przedszkola w Rajgrodzie.

Decyzję o rozwiązaniu przedszkoli w Rajgrodzie i Biebrzy podjął Zarząd Miasta Rajgrodu bez żadnej konsultacji z kimkolwiek. W skład tego Zarządu wchodzi 5 osób. Jest tam Burmistrz, jeden radny z Rajgrodu i trzech radnych z terenu wsi Biebrza, Bełda, Rydzewo. Układ w głosowaniu 3 : 2 w sposób oczywisty pokazuje jak podejmuje się decyzje w tym grenium.

Zarząd stawiając wniosek o rozwiązanie przedszkola nie przewidział jednego - zdecydowanego sprzeciwu rodziców. Zdarzyło się po raz pierwszy, że wniosek władzy tak ostro został zakwestionowany, dlatego chyba wśród członków Zarządu powstała pewna konsternacja. Tego zignorować nie wypadało.

Protest ten zaczął się od zebrania w przedszkolu. Swoje oburzenie przeciwko tak ważnej decyzji, nie konsultowanej z nikim, wyrazili wszyscy obecni. Padały głosy, że wybrani przedstawiciele naszej władzy już zapomnieli kogo reprezentują i nie chcą słuchać głosów opinii społecznej. Spośród rodziców wybrano przedstawicieli /w tym głoszącego te słowa/, którzy mieli za zadanie zbierać podpisy mieszkańców protestujących przeciwko decyzji o rozwiązaniu przedszkoli i reprezentować ich w działaniach mających doprowadzić do utrzymania przedszkola w Rajgrodzie.

W niecałe dwa dni zebrano ponad sto podpisów i rozpoczęły się najpierw wstępne rozmowy z panem Burmistrzem, a następnie odbyło się zebranie rodziców, na które stawili się zaproszeni Burmistrz i Przewodniczący Rady Miejskiej. Miałem zaszczyt prowadzić to zebranie. Moim zdaniem wypowiedzi naszych gości wprowadziły pewien zamęt w całej sprawie. Ich wniosek główny można sformułować w taki sens: przedszkole będzie, ale najpierw go rozwiążemy z dniem 31 sierpnia, a 1 września znów powożamy. Chodziło o znalezienie wyjścia prawnego żeby zwolnić wszystkich pracowników przedszkola. A praktyka dowodzi, że łatwo jest rozwiązać, a zawiązać prawie niemożliwe. Przecież cały czas chodziło o zaoszczędzenie pieniędzy kosztem dzieci /bo to najłatwiej/ i przekazanie ich na zasypianie dziur w drogach publicznych. Skutek byłby taki, że dziury w drogach na tygodniu byłyby takie same i przedszkola by nie było. Ale przecież to panów radnych /zaznaczam: nie wszystkich/ już zupełnie nie obchodzi. Ich własne i partykularne ambicje przesłaniają

często racjonalne myślenie.

Widać to było wyraźnie podczas ostatniej Sesji Rady Miejskiej, na którą udałem się jako przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego przy Miejskim Przedszkolu w Rajgrodzie. Wniosek Zarządu o rozwiązaniu przedszkoli w Rajgrodzie i Biebrzy postanowiono rozpatrzyć w pierwszej kolejności. Główną motywacją postawienia takiego wniosku było to, że w przedszkolach jest mało dzieci i pieniądze przeznaczonych w budżecie na ich funkcjonowanie zabraknie. Już wcześniej wśród rodziców puszczano plotki, że opłaty za przedszkole mogą wzrosnąć do 500, a nawet 600 tys. zł. miesięcznie. Pan radny z Biebrzy /nie przewidując że wniosek o rozwiązanie przedszkola w Rajgrodzie może upaść/ stwierdził, że w Biebrzy sytuacja zmierza do tego, że liczba dzieci w przedszkolu będzie spadać i w związku z tym trzeba go rozwiązać.

Po jego wystąpieniu głos zabrała obecna na posiedzeniu dyrektor rajgrodzkiego przedszkola. Stwierdziła, że dysponując sumą pieniędzy przeznaczonych w budżecie na przedszkole można go z powodzeniem utrzymać, nie przekraczając kosztów /łącznie za wyżywienie plus opłata stała/ 300 tys. zł. miesięcznie/. Poinformowała radnych że posiada już 24 wnioski rodziców o przyjęcie dzieci do przedszkola od września tego roku. Wskazała na możliwości obniżenia kosztów przez umieszczenie "zerówek" w budynku przedszkola i również przez rzetelne wyliczenie kosztów opłat za czynsz, centralne ogrzewanie i ciepłą wodę. Tą ostatnią sprawę poparł również kierownik ZGKiM, który stwierdził, że spółdzielnia mieszkaniowa /rajgrodzka/ zawiąza koszty opłat za przedszkole w granicach o nawet 50%. Ja stwierdziłem, że to my /rodzice i dyrekcja przedszkola/ znaleźliśmy te oszczędności i żądamy żeby one pozostały w budżecie naszego przedszkola, a nie za brano je na inne cele.

Nasze głosy logicznie wykazały, że rozwiązanie przedszkola w Rajgrodzie jest niezasadne, natomiast obecna na Sesji Rady Miejskiej dyrektor przedszkola z Biebrzy nie posiadała podobnych argumentów. W tej sytuacji radny z Biebrzy /członek Zarządu/ zmienił tok poprzedniego rozumowania i stwierdził, że wraz z zerówkami to może i w Biebrzy uda się zapisać do przedszkola potrzebną liczbę dzieci. A przecież sam wcześniej, jako członek Zarządu, popierał wniosek o rozwiązanie przedszkola.

Powstała wyraźna konsternacja wśród radnych, jak będą głosować? Zgodnie z lierą logiki i prawa Przewodniczący Rady zaproponował żeby głosowanie przeprowadzić oddzielnie w sprawie przedszkoli w Rajgrodzie i w Biebrzy, gdyż są to przecież odrębne placówki. I wtedy wręcz nastąpiła burza wśród radnych spoza Rajgrodu. Zaczęli wołać w stylu: - "jak głosować to razem, na jedno i drugie, jak rozwiązać - to jedno i drugie, bo wszystkie dzieci są takie same". Emocje wzięły górę nad rozsądkiem. Radni z terenu wsi rozumują wszystko w ten sposób, że jak czego u nich nie ma, to i w Rajgrodzie być nie powinno, bo ma być równość. Czyli jak nie będzie przedszkola w Biebrzy, to nie może być również w Rajgrodzie, jak na przykład nie buduje się oczyszczalni w Rydzewie - to i w Rajgrodzie nie budować, jak nie ma domu kultury w Mieczysach - to również zamknąć w Rajgrodzie itp. Trzymając się tej logiki w Rajgród, czy powiedzmy Bargłów powinny zarządzać zamknięcia Uniwersytetu Warszawskiego i zburzenia Pałacu Kultury i Nauki, bo u nas przecież ich nie ma, a jak równość - to równość. Jest to wesołe ale jednocześnie i smutne bo skutki /c.d. na str. 14 /

OTWARCIE SEZONU

Na otwarcie "Sezonu Żeglarskiego 1992" w Yacht Klubie Arcus w Rajgrodzie w dniu 24 maja b.r. odbyły się regaty żeglarskie po trójkącie na Jeziorze Rajgrodzkim.

Startowało w tej imprezie 15 załóg w klasie "Omega", w tym 3 załogi żeńskie. Na ogólną ilość 15 załóg startowało:

- 8 załóg z Rajgrodu,
- 4 załogi z Łomży,
- 3 załogi z Grajewa.

I miejsce zajęła załoga z Rajgrodu w składzie:

1. Adam Rutkowski.
2. Artur Rutkowski.
3. Jacek Kalinowski.

II miejsce zajęła załoga z Łomży w składzie:

1. Walentyna Choroszewska.
2. Krzysztof Marcińczyk.
3. Adrian Zyskowski.

III. miejsce zajęła załoga z Rajgrodu w składzie:

1. Maciej Kobyliński.
2. Marcin Kobyliński.
3. Robert Bućko.

Za zdobycie I miejsce zwycięska załoga otrzymała Puchar Przewodniczącego Rady Miasta w Rajgrodzie oraz nagrody.

Nagrody od Przewodniczącego Rady Miasta dla najmłodszej załogi i puchar Prezesa Szkolnego Związku Sportowego w Łomży dla najlepszej załogi szkolnej otrzymała załoga w składzie:

1. Maciej Kobyliński.
2. Marcin Kobyliński.
3. Robert Bućko.

Nagrody dla najlepszej załogi żeńskiej otrzymała załoga w składzie:

1. Agnieszka Kobylińska.
 2. Monika Jankowska.
 3. Anna Miszkowicz
- z Rajgrodu.

IRENEUSZ KOBYLIŃSKI

KTO NIE CHCE

PRZEDSZKOLA W RAJGRODZIE

(dokończenie)

bo skutki takiego myślenia ponosimy wszyscy.

W tej emocjonalnie naprężonej sytuacji rozsądne było zarządzenie przerwy w obradach. Emocje nieco opadły, a Zarząd wreszcie zdobył się na rozsądną decyzję. Po wznowieniu obrad ogłoszono, że Zarząd Miasta wycofał wniosek o rozwiązanie przedszkola w Rajgrodzie i w Biebrzy. Z ulgą odetchnęli wszyscy. Zastanawia tylko pytanie, po co to wszystko było? Moim osobistym zdaniem powinno to być kolejną nauką i przypomnieniem starej maksymy: "najpierw pomyśl - potem zrób". Nawet, a może przede wszystkim, demokratycznie wybrane władze powinni o tym pamiętać.

ZYGUNT TARNACKI



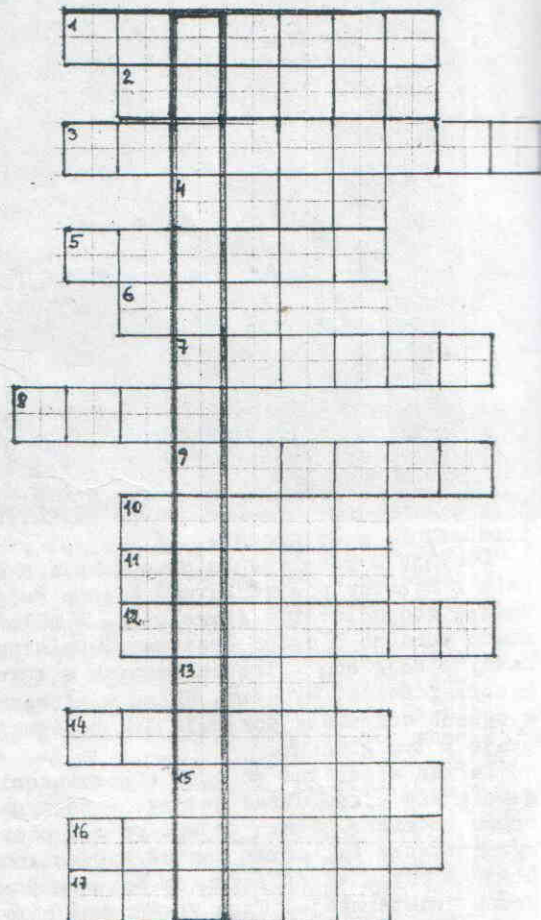
KLUB TOWARYSTWA
ŻEGLARÓW RAJGRÓD
19-206 RAJGRÓD

01. I Maja 9
JANUSZ SOBOLIEWSKI
JAN TARNACKI
TĘPO: JANUSZ SOBOLIEWSKI

KRZYŻÓWKA

(DLA ŻEGLARZY)

Z MASZTEM



1. Grecki bóg wiatru północnego.
2. Trójkątny żagiel podnoszony na sztaku dziobowym z tzw. żagli górnych.
3. Wiatr wiejący od dziobu pod kątem ostrym do osi symetrii statku.
4. Największy żagiel podniesiony na grotmaszcie.
5. Żagiel prostokątny rozpięty na marsreli, marsżagiel.
6. Główny żagiel na przednim maszcie.
7. Chiński statek żaglowy.
8. Żaglowiec ze skośnym ożaglowaniem na dwóch masztach.
9. Trójkątny żagiel przedni podnoszony na sztaku umocowanym do bukszprytu.
10. Żagiel wytykowy.
11. Żagiel na bezanmaszcie przy ożaglowaniu skośnym.
12. Żagiel prostokątny rejowy, podnoszony na bromreli, bramżagiel.
13. Grecki władca wiatrów.
14. Lekki dwumasztowy lub trzymasztowy statek o skośnych żaglach.
15. Żagiel skośny podnoszony w płaszczyźnie symetrii statku między grot i bezanmasztem.
16. Pierwszy w stronę dziobu od fokmasztu trójkątny żagiel na szkunerze.
17. Prostokątny żagiel rejowy podnoszony na przednim maszcie przy silnych wiatrach.

Lista nagrodzonych za trafne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru.

1. Wanda Zimińska - Rajgród, ul. Zabielskiego.
2. Marianna Klimaszewska - Pieńczykówek.
3. Kl. VII-VIII Szkoły Podstawowej z Woźnej-wsi.